

Krzysztof Fedorowicz

Międzynarodowa pomoc w procesie doraźnej odbudowy Ukrainy

Od dłuższego czasu pełnowymiarowa wojna toczy się także na terenie Rosji. Symbolem tego stanu rzeczy jest położony 45 km od granicy z Ukrainą Biełgorod, stolica obwodu biełgorodzkiego. Negatywnych skutków walk w rejonach przygranicznych doświadcza bezpośrednio coraz więcej obywateli tego państwa.

Rosyjskie pogranicze w ogniu. Od początku rosyjskiej inwazji na Ukrainę większość działań zbrojnych rozgrywa się na jej terytorium. Zarówno media, jak i władze walczących stron przedstawiają Ukrainę jako główny teatr wojny. Jednak działania zbrojne, w ograniczonym zakresie, toczą się również na terenie Federacji Rosyjskiej. Przez długi okres strona rosyjska starała się bagatelizować i lekceważyć ten fakt. Dotyczyło to głównie obszarów przygranicznych w obwodzie biełgorodzkiem (częściowo także kurskim i briańskim), które z perspektywy Moskwy są głęboką prowincją.

350-tysięczny Biełgorod szybko stał się synonimem wojny na terenie Rosji. Mimo braku „zainteresowania” Moskwy sytuacją na obszarach przygranicznych, stopniowo w świadomości rosyjskiego społeczeństwa wojna zaczęła się kojarzyć nie tylko z Ukrainą, ale także z tym miastem. „Syndrom” Biełgorodu stał się na tyle wyraźny, że po eksplozji w listopadzie 2022 r. ukraińskiej rakiety w Polsce, w Przewodowie, w rosyjskich mediach komentujących to wydarzenie pojawiły się głosy, że „Polska ma swój Biełgorod”.

Przyczyną takiego stanu rzeczy były, początkowo sporadyczne i okazjonalne, działania strony ukraińskiej, podejmowane w pierwszych miesiącach konfliktu na terenie obwodu biełgorodzkiego. 1 kwietnia 2022 r. dwa ukraińskie śmigłowce Mi-24 weszły w rosyjską przestrzeń powietrzną i zaatakowały magazyny paliwowe w Biełgorodzie, pełniącym w tym czasie rolę bazy logistyczno-zaopatrzeniowej rosyjskiej armii. Było to wówczas postrzegane jako coś niezwykłego, jednak w miarę upływu czasu ataki na inne obiekty na terytorium Rosji stały się częstsze. Od jesieni 2022 r. raketowe ostrzały Biełgorodu stanowiły niemal codzienność. Przeważnie koncentrowały się na celach wojskowych usytuowanych w mieście i okolicach, nie wyrządzając większych szkód ani zniszczeń ludności cywilnej, która starała się „dostosować” do zagrożenia (np. w bramach montowano specjalne domofony, które na dźwięk syren alarmowych automatycznie otwierały drzwi, aby ludzie mogli wbiec do środka budynku).

Zaostrzenie się sytuacji. „Przełom” w działaniach zbrojnych na terenie obwodu biełgorodzkiego nastąpił wiosną 2023 r. Wcześniej był on ostrzeliwany rakietami kilkadziesiąt razy w miesiącu, a od maja 2023 roku – kilkaset razy. Do ostrzałów dołączyły dywersyjne rajdy Rosyjskiego Korpusu Ochotniczego i Legionu „Wolność Rosji”, walczących po stronie Ukrainy. Doszło też do licznych ataków dronami. Rosyjskie pogranicze – a zwłaszcza ludność cywilna – coraz częściej zaczęło bezpośrednio doświadczać skutków wojny, która de facto wkroczyła do Rosji. Z tego powodu w obwodzie biełgorodzkiem wprowadzono reżim „operacji antyterrorystycznej”.

Według danych rosyjskich, od lutego 2022 r. do maja 2023 w wyniku ukraińskich ostrzałów zginęło 52 cywilów, a 242 zostało rannych. Ponad połowa ofiar pochodziła z obwodu biełgorodzkiego. Około 90% ukraińskich ataków koncentrowało się na trzech rosyjskich regionach: biełgorodzkiem, brańskim i kurskim. Najczęściej ataków doświadczały Biełgorod, Szebekino (40-tysięczne miasto położone w obwodzie biełgorodzkiem, 6 km od granicy z Ukrainą) oraz wieś Tetkino w obwodzie kurskim. Dla mieszkańców Biełgorodu prawdziwym wstrząsem był prawie dwutygodniowy ostrzał pod koniec 2023 r. Tylko jednego dnia (30 grudnia 2023 r.) zginęło 25 osób cywilnych, w tym czworo dzieci (ponad 100 osób zostało rannych). Tak zmasowany ostrzał, prowadzony przez armię ukraińską, był dla wielu mieszkańców miasta całkowitym zaskoczeniem. Życie w mieście zamarło, a mieszkańcy masowo zaczęli opuszczać swoje siedziby, przenosząc się w głąb Rosji. Po raz pierwszy od momentu

wybuchu wojny rosyjskie władze zdecydowały się na częściową ewakuację mieszkańców stolicy obwodu graniczącego z Ukrainą. Wcześniej organizowano ewakuacje tylko z terytoriów okupowanych, a także z okręgów położonych przy samej granicy w obwodzie biełgorodzkiem (np. Szebekino, z którego już w maju 2023 r. ewakuowano część mieszkańców).

Oprócz regionów przygranicznych celem ataków coraz częściej stają się obiekty położone wiele kilometrów od granicy ukraińsko-rosyjskiej. Tylko w maju 2023 r. ukraińskie drony pojawiły się w Moskwie, Woroneżu, Kałudze, Pskowie, Twerze i Smoleńsku. 27 maja 2023 r. zaatakowano rafinerie ropy naftowej w pobliżu Tweru i w obwodzie pskowskim, kilka dni później rafinerie na terenie Kraju Krasnodarskiego, 2 czerwca – magazyny paliwowe w obwodzie smoleńskim. W styczniu 2024 r. ukraińskie drony uderzyły w terminal LNG w porcie Ust-Ługa pod Sankt Petersburgiem, a w kwietniu 2024 r. wywiad wojskowy Ukrainy przeprowadził operację specjalną, atakując zakład w Tatarstanie montujący drony Shahed (ponad 1000 km od Ukrainy). Celami są głównie magazyny paliw i rafinerie, ponieważ są to obiekty o znaczeniu militarnym. Z kolei ataki na Moskwę mają za zadanie wywołać efekt psychologiczny.

Wojna jest w Rosji. Dla rosyjskiej ludności cywilnej w regionach przygranicznych momentem przełomowym stały się wydarzenia z marca 2024 r. Wówczas to doszło do zmasowanych ataków raketowych strony ukraińskiej na Biełgorod. Skala ataku, zniszczeń i ofiar nie pozwoliła już na przemilczenie i ukrycie tych wydarzeń.

Już w marcu 2023 r. doszło do pierwszego krótkotrwałego wtargnięcia na terytorium obwodu briańskiego i biełgorodzkiego walczących po stronie Ukrainy rosyjskich ochotników. Była to zapowiedź kolejnych ataków. Rok później, 12 marca 2024 r., do wielu przygranicznych miejscowości w obwodzie biełgorodzkiem i kurskim licznie wkroczyły walczące po stronie Ukrainy ochotnicze oddziały Legionu „Wolność Rosji”, Batalionu Syberyjskiego i Rosyjskiego Korpusu Ochotniczego. Doszło do ciężkich walk z rosyjską armią. Ochotnicy zwrócili się wówczas z apelem do mieszkańców i gubernatorów obwodów o ewakuację ludności cywilnej z powodu planowanych ostrzałów artyleryjskich. Należy zauważyć, że Siły Zbrojne Ukrainy nie biorą udziału w bezpośrednich walkach na terenie Rosji, a jedynie wspierają działania rosyjskich oddziałów ochotniczych walczących przeciwko reżimowi Putina, głównie ogniem z systemów artyleryjskich, dronami, sprzętem pancernym, dowodzeniem i danymi wywiadowczymi. Operacja wywołała panikę w Rosji, gdzie rozpoczęła się ewakuacja (władze Biełgorodu zarządziły ewakuację około 9 tys. dzieci z miasta).

W połowie marca 2024 r. ponownie przeprowadzony został trwający 2 tygodnie ostrzał Biełgorodu, w trakcie którego zginęły 24 osoby, w tym dzieci. Tym razem w rosyjskich mediach społecznościowych pojawiło się sporo zastrzeżeń wobec władz. Dotyczyły one ewakuacji (za którą część osób musiała zapłacić), braku zdolności do ochrony własnego terytorium przez siły zbrojne Rosji oraz braku kompleksowej strategii postępowania z coraz większą liczbą uchodźców z terenów objętych walkami. Pojawiały się opinie, iż władze Rosji nie dbają o swoich obywateli, którzy zostali pozostawieni sami sobie. Sugerowano, że część Rosjan nawet nie wie, gdzie leży Biełgorod. Zwracano uwagę, że w czasie ciężkiego ostrzału miasta, zamiast ewakuacji, trwały wybory prezydenckie. Jednak największa fala krytyki dotyczyła odwetowych działań rosyjskiej armii, która wobec braku doświadczenia w konfrontacji z mobilnymi oddziałami dywersyjnymi zastosowała taktykę masowych nalotów i bombardowań (wręcz nalotów dywanowych) własnego terenu. W konsekwencji część przygranicznych miejscowości zajętych przez dywersantów została doszczętnie zniszczona (np. Tetkino, Kozinka, Grajworon).

Wnioski. Na terytorium Federacji Rosyjskiej, w rejonach przygranicznych, trwa pełnowymiarowa wojna, do tej pory kojarzona wyłącznie z Ukrainą. Strona ukraińska w sposób świadomy, konsekwentny i ewolucyjny przeniosła część działań wojennych na obszar wroga. Ma to znaczenie zarówno psychologiczne, jak i militarne.

W wymiarze militarnym chodzi o stopniowe osłabianie sił wroga poprzez konieczność wycofania części żołnierzy z frontu ukraińskiego i wykorzystania ich do walk na obszarze przygranicznym. Na terytorium Rosji głównymi celami są obiekty wojskowe i infrastruktura paliwowa. Ich ochrona wymaga dużych nakładów, a zniszczenie przyczynia się do problemów logistycznych na froncie i mniejszego zaangażowania, co jest już odczuwalne. Ponadto wpływa to negatywnie na całą rosyjską gospodarkę.

Z psychologicznego punktu widzenia celem tych działań jest pokazanie rosyjskiemu społeczeństwu, że wojna toczy się także na terenie Rosji. Ma to wzbudzić niepokój, brak zaufania do władz oraz podnieść ducha ukraińskiego narodu, który może się przekonać, że jest w stanie nie tylko się bronić, ale także skutecznie kontratakować. Konieczność prowadzenia ciężkich walk na własnym terenie z walczącymi po stronie Ukrainy rosyjskimi jednostkami ochotniczymi ma pokazać, że Rosja nie jest supermocarstwem, które zagraża całemu światu, ale państwem, które nie jest w stanie zabezpieczyć własnych granic.

Strona rosyjska, początkowo lekceważąca sytuację w obszarze przygranicznym, musi opracować strategię walki na własnym terenie i „wy tłumaczyć” obywatelom, dlaczego działania wojenne dotyczą ich bezpośrednio. Prezydent Putin, nakazując Federalnej Służbie Bezpieczeństwa rozprawę z ukraińską dywersją na pograniczu, daje do zrozumienia, że trudna sytuacja pod Biełgorodem to kwestia bezpieczeństwa wewnętrznego, a nie wojna z Ukrainą na terytorium Rosji.

Ukraina, dysponując możliwością realizowania szybkich i punktowych ataków, skutecznie destabilizuje sytuację wewnętrzną i kształtuje na terenie przygranicznym w Rosji tzw. strefę buforową, co może mieć istotne znaczenie wobec rosnącego zagrożenia ponowną próbą rosyjskiego ataku na położony niedaleko granicy Charków.